

## Sprawozdanie z wyjazdu do Patagonii

### 1. Skład:

Mariusz Serda(Kierownik) Kw. Wrocław

Andrzej Sokołowski, Kw. Wrocław

Maciek Ciesielski UKA/Kw. Poznań

### 2. Termin:

25 listopad -19 grudnia

### 3. Cel:

*Titanic* – powtórzenie drogi, przy okazji pierwsze polskie wejście na Torre Egger.

## Sprawozdanie.

Po przybyciu na miejsce okazało się, iż po suchej zimie, jest stosunkowo mało lodu w ścianach, a lodowce są mocno pootwierane, dodatkowo, zdaniem miejscowych, pogoda w tym roku wróciła do normy – było bardzo wietrznie, a okna pogodowe bardzo krótkie – często krótsze niż 24h. Nie zdarzały się praktycznie okna bezwietrzne. Było ich też mało.

Od spotkanego Tomaza Jakofcica – (wielokrotny bywalec w Patagonii), dowiedzieliśmy się, że było za zimno na wspinanie skalne, a w miarę dobrych warunkach jest *Superkuluar* na Fitz Royu(kilka przejść), oraz *Exocet* na Torre Standard(jedno przejście). Popularna rok wcześniej droga *Ferrarięgo* na Cerro Torre, nie miała w tym sezonie przejścia, jedynie próbę mocnego słoweńskiego zespołu, który wycofał się w powodu przewieszzonego słabego śniegu/lodu.

Nasi przyjaciele z Trango – Austriacy kończą swój dwutygodniowy pobyt wynikiem praktycznie zerowym. Z tymi optymistycznymi wieściami, decydujemy się na *Exoceta*. Chcemy działać w Dolinie Torre. W końcu tam znajduje się nas cel główny.

Po dotarciu do Niponino(a'la baza pod Cerro Torre) okazuje się, że jednodniowe okno pogodowe chce wykorzystać poza nami, aż trzy inne zespoły i wszystkie na tej samej drodze(dla każdego z nich była to kolejna próba).

Podczas nocnego podejścia(niestety nie jesteśmy pierwsi) zrywa się wiatr i jest bardzo ciepło. Rezygnujemy z wspinania i podchodzimy pod nasz cel główny *Titanic* – znajdujemy podejście przez uszczelniony lodowiec i robimy dokumentację zdjęciową. Wiatr wieje coraz bardziej i wszystkie zespoły z *Exoceta* wycofują się(mimo że droga ta relatywnie jest schowana od wiatru)

Po zostawieniu depozytu wracamy na dół. Porównujemy naszą dokumentację zdjęciową z zdjęciami z wcześniejszych przejść *Titanica*. Zdecydowanie warunki teraz są gorsze, praktycznie wszystkie szczeliny są zalodzone/zaśnieżone. (potwierdzi to później zespół który wycofa się po dwóch wyciągach)

Kolejne okno postanawiamy wykorzystać na powrót na *Exoceta*.

Przed opuszczeniem Niponino zostawiliśmy nasz wyprawowy namiot(wiele pałaków) rozbity, a rzeczy wsadziliśmy w workach do środka. Był to zapewne nasz błąd, prawdopodobnie namiot zaczął pracować i ktoś schodzący po nas złożył go, niestety sprawiło to, że stała na nim woda i praktycznie wszystkie nasze rzeczy w tym ciężkie buty były mokre.

Ponieważ na lodową drogę jaką jest *Exocet* nie mieliśmy zbyt wielu camów, z tym zestawem co mamy, decydujemy się iść na drogę *Pioli* na El Mocho. Ma ona 450 metrów długości i wycenę 6c C1 lub od 2011 roku 7b+. Jest to jedna z najpopularniejszych dróg w tym rejonie, jednak jak się okazuje 99% zespołów omija dwa pierwsze bardzo psychiczne, i generalnie dość trudne wyciągi wchodząc łatwą rampą bez trudności od prawej strony pod trzeci wyciąg. Drogę według

oryginalnego schematu można porównać do *Voyage selon Gulliver* na Capucynie w Alpach. Droge przechodzimy klasycznie, poza kluczowym wyciągiem pokonanym w stylu RP, resztę przechodzimy oesem. Również idący na drugiego poza pojedynczymi AO starają się wspinać klasycznie. W czasie przejścia niestety dość mocno wiało i przez chwilę padał śnieg.

Schodzimy na dół.

Kolejne załamanie pogody przedłużą się. Początkowo ma być super długie okno, planujemy nawet dwie drogi, potem już tylko jedną, a na końcu, po podejściu w wichurze, i bardzo wietrznej nocy (nasz namiot ulega lekkiemu zniszczeniu) cieszymy się, że udaje nam się wszystko znieść na dół.

Pisząc te słowa widzimy nasze wymarzone góry w chmurach z których w następnych dniach ma spaść ponad pół metra śniegu.

Kilka rad.

1. Odległości i dystanse do pokonania są większe niż to się wydaje. Teren który się pokonuje, zwłaszcza moreny ciągle cofającego się lodowca jest bardzo trudny i dość niebezpieczny (bardzo niestabilny).
2. Warto mieć wygodne półbuty na dobrej podeszwie.
3. Warto pomyśleć by mieć 40 metrową linę na dole w mieście, można się wtedy wspinać w tutejszych rejonach skalnych.
3. Nawet jak jest pochmurnie i jest mały opad to są to lepsze warunki niż „lampa” i wiatr.
4. Siedząc w Chalten wydają Ci się, że jest ok. bo słabo wieje, jeśli wieje choć trochę w mieście to znaczy, że u góry jest huragan.
5. Dostępne prognozy są w miarę ok., przynajmniej na dzień do przodu. Najlepiej sprawdzać na kilku serwisach. Internet w mieście jest ale bardzo słaby. Nie ma zasięgu telefonów komórkowych.
6. Praktycznie wszystko na temat wspinania w Patagonii znajduje się w nowym przewodniku, lub na stronie [pataclimb.com](http://pataclimb.com)

Nasza wyprawa działała przy wsparciu **Polskiego Związku Alpinizmu**, oraz **Fundacji Kukuczki**, bez których to pomocy nasz wyjazd nie doszedł by do skutku.

Dodatkowo wsparły nas nasze kluby – **Kw. Wrocław** oraz **UKA**, a także Firma **Roca** oraz sieć sklepów **Skalnik**.

Maćka na co dzień wspierają firmy **Arc'teryx** i **Petzl/ AMC**, a Mariusza firma **Arc'teryx Polska**.

Za całą pomoc serdecznie dziękujemy.

Mariusz Serda

Andrzej Sokołowski

Maciek Ciesielski

